

PARYSKA „KULTURA” W ŚWIETLE NAJNOWSZYCH BADAŃ AMERYKAŃSKICH

Seth G. Jones, *A Covert Action: Reagan, the CIA, and the Cold War Struggle in Poland*, W.W. Norton and Company, New York–London 2018.

Jessie Labov, *Transatlantic Central Europe. Contesting Geography and Redefining Culture beyond the Nation*, CEU Press, Budapest 2019.

Nawet największe gwiazdy zawsze tworzą konstelacje – ta uniwersalna zasada znajduje coraz silniejsze oparcie w najnowszych badaniach nad dziejami polskiej emigracji antykomunistycznej po 1945 roku. Książka Setha G. Jonesa ukazała się we wrześniu 2018 roku w Stanach Zjednoczonych. Autor jest amerykańskim analitykiem i profesorem Center for Strategic and International Studies (CSIS) w Waszyngtonie. W tej instytucji pracował niegdyś Zbigniew Brzeziński. Jones koncentruje się na amerykańskim wsparciu dla „Solidarności” w latach 80. XX wieku. Niemniej jednak w swoich rozważaniach odwołuje się do wielu postaci polskich i amerykańskich, cofając się w czasie nawet do początku lat 50.

Jones ukazuje genezę polskiego oporu wobec rządów komunistycznych w kontekście roli emigracji, a zwłaszcza paryskiej „Kultury”. Akcentuje duże znaczenie intelektualne „Kultury” oraz wielką niezależność poczynań redaktora Jerzego Giedroycia. Wskazuje, że „Kultura” była polskim dziełem, powstała samodzielnie; jednocześnie podkreśla jej związki ze światem zachodnim, a nawet z instrumentami polityki amerykańskiej. Doświadczenie historyczne uczy, że nowe inicjatywy muszą często zabiegać o wsparcie zewnętrzne, aby przetrwać trudne początki i w miarę szybko zaktywizować się politycznie. Takie sojusze nie muszą oznaczać ograniczenia niezależności, mogą ją wręcz zwiększyć, a na współpracy korzystają obie strony. Jedna nie jest więc wykorzystywana przez drugą. Tak było

również w przypadku opisywanej przez Jonesa cichej, ale partnerskiej przyjaźni polsko-amerykańskiej okresu zimnej wojny.

W 1949 roku w sytuacji zagrożenia bytu „Kultury” – przekonuje Jones – Giedroyc szukał wsparcia w USA, początkowo w sposób jak najbardziej jawny (zbiórki społeczne, kwesty przy różnych okazjach, szukanie sponsorów). To jednak nie przyniosło dużych darowizn. Tymczasem „Kultura” potrzebowała 14 tysięcy dolarów rocznie, żeby przetrwać. Jones opiera to stwierdzenie na opublikowanej korespondencji Giedroycia z Melchiorem Wańkowiczem¹. Zimą 1950/51 roku Józef Czapski, bliski współpracownik Giedroycia, po raz kolejny pojechał po pomoc do Stanów Zjednoczonych². Tam skontaktowali się z nim przedstawiciele Office of Policy Coordination (OPC). Było to ciało rządowe, jak ujął autor – nowo utworzone ramię tajnych akcji CIA, powołane przez administrację prezydenta Trumana. Dwaj urzędnicy amerykańscy – niewymienieni w książce z nazwiska – zaoferowali „Kulturze” 10 tysięcy dolarów rocznie. W zamian „Kultura” miała rozszerzyć kolportaż na Zachodzie oraz zwiększać przemysł wydawnictw do Polski. „Giedroyc i Czapski się zgodzili” – stwierdza Jones. Tę część wywodu autor opiera na bliżej nieznanymi źródłach, na swoich „rozmowach z wieloma osobami”, zapewne z kręgu rządu USA, być może bliskimi CIA.

Amerykańscy specjaliści od tajnej wojny informacyjnej ze Związkiem Radzieckim nadali tej operacji kryptonim QRBERETTA. Waszyngtońska rozmowa Czapskiego z CIA symbolizuje początek programu książkowego dla całej Europy Wschodniej, który trwał do 1990 roku. Książki miały pobudzać do niezależnego myślenia za żelazną kurtyną. Ostatecznie program okazał się jedną z dróg prowadzących do upadku komunizmu. Jones dalej pisze: „W następnych dekadach CIA zwiększała wsparcie dla „Kultury”. Giedroyc zaś powiększał przemysł książek do Polski, publikował również setki wydawnictw. Jones ocenia: „CIA relatywnie skromnie finansowała «Kulturę»”. Kwoty wahały się między 20 a 60 tysięcy dolarów rocznie do połowy lat 60., później wzrosły do 100 tysięcy dolarów rocznie. Ta ostatnia liczba pochodzi z kolekcji Foreign Relations of the United States (FRUS), zawierającej dokumenty rządu USA, od pewnego czasu jawne i do-

¹ J. Giedroyc, M. Wańkowicz, *Listy 1945–1963*, oprac. A. Ziolkowska-Boehm i J. Krawczyk, Czytelnik, Warszawa 2000, s. 76. Więcej na temat finansowej sytuacji „Kultury” i zabiegów Giedroycia i Czapskiego o pomoc w USA w: M. Ptasieńska-Wójcik, *Z dziejów Biblioteki Kultury 1946–1966*, Instytut Pamięi Narodowej, Warszawa 2006, s. 90–94.

² Za pomoc w rekonstrukcji zdarzeń dziękuję Wojciechowi Sikorze i Rafałowi Habielskiemu.

stępane na stronie internetowej Departamentu Stanu USA³. Sumy te świadczą wymownie o dużym uznaniu rządu amerykańskiego dla tytanicznej pracy małego zespołu „Kultury”.

W mojej ocenie książka Jonesa jest wyważoną próbą ujęcia tej skomplikowanej problematyki. Autor włożył wiele wysiłku, aby naskwicować polski kontekst i oddać pierwszoplanową rolę emigracji w procesie odzyskiwania niepodległości w Polsce. Jednocześnie dotarł do nieznanych źródeł amerykańskich, a więc usytuował badania o „Kulturze” w perspektywie transatlantyckiej. Na kartach tej książki nie pojawiają się stwierdzenia sugerujące agenturalność lub inny rodzaj uzależnienia emigracji – np. w sprawach polityki wydawniczej. Jones maluje obraz partnerstwa polsko-amerykańskiego na rzecz wolności. Pokazuje dobitnie, że relacje polsko-amerykańskie tego czasu to problem wszechstronny i fascynujący. Jak każde dzieło, książka Jonesa ma również pewne mankamenty. Mogła by być lepiej udokumentowana źródłowo. Nie jest to jednak wina autora. Akta tajnych służb zazwyczaj są odtajniane stopniowo i tutaj też mamy do czynienia z takim właśnie procesem.

Rewelacje Jonesa na temat „Kultury” można również umieścić na szerszym planie pomocy amerykańskiej dla społeczeństw Europy Wschodniej. Zobaczymy wtedy, że „Kultura” nie była ani odosobnionym przypadkiem, ani najlepiej dotowanym. W przywoływanej przez Jonesa odtajnionej analizie z 1977 roku CIA przyznawała się do 170 tys. wydawnictw rozdanych do ZSRR i 140 tys. przeznaczonych na Europę Wschodnią w 1976 roku. Pieniądze dzielono wówczas na osiem wyodrębnionych projektów. W 1977 roku zabudżetowano odpowiednio – 1,2 mln dolarów na dystrybucję książek, 250 tys. dolarów na polsko-rosyjskie wydawnictwo, 350 tys. na rosyjską gazetę w Paryżu, 105 tys. na nagłośnienie przypadków łamania praw człowieka w ZSRR, 200 tys. na Narodno-Trudowej Sojuz (NTS) – organizację rosyjskich emigrantów, 125 tys. na kwartalnik czeskiej diaspory, 115 tys. na „literacki instytut we Francji, który publikuje polski miesięcznik oraz książki na wysokim poziomie” (czyli najpewniej paryską „Kulturę”), 245 tys. wyasygnowano dla grupy ukraińskich emigrantów⁴.

³ Document prepared in CIA for the special activity working group, 4 February 1977, US Department of the State, historical documents series, FRUS XX, 1977–1980, Eastern Europe, ed. Carl Ashley and Mircea A. Munteanu, <https://history.state.gov/historicaldocuments/frus1977-80v20/d3>. Dokument wskazał Ross Johnson.

⁴ *Ibidem*.

Nie ulega wątpliwości, że w czasie zimnej wojny rząd Stanów Zjednoczonych zrobił bardzo dużo dla wcielenia w życie idei wolnego społeczeństwa w Polsce i całej Europie Wschodniej. Książka Jonesa dodaje nowe elementy do tej znanej od lat tezy. Amerykański badacz zwraca uwagę na rolę tajnych operacji. Kwoty przekazywane Instytutowi Literackiemu – z programu wsparcia amerykańskiego korzystali również inni wydawcy i księgarze – okazywały się znaczącą pomocą dla całej konstrukcji emigracji politycznej, zwiększały swobodę wydawniczą i możliwości oddziaływania na kraj. Bez pomocy amerykańskiej znacznie gorzej prezentowałyby się również oferta tzw. drugiego obiegu w kraju (książki i czasopisma drukowane potajemnie w Polsce). Polski ruch wydawniczy korzystał bowiem zarówno intelektualnie, jak i finansowo z pomocy emigracji politycznej na Zachodzie. Patrząc po latach, wspólne działanie było budowaniem sojuszu transatlantyckiego – mimo żelaznej kurtyny – na długo zanim Polska została przyjęta do NATO.

Czy jednak wszystko zależało od wsparcia amerykańskiego? Oczywiście – nie. Nikt w historii nie może samodzielnie wpływać na bieg wydarzeń. Wymowę książki Jonesa, który ujawnia tajne finansowanie „Kultury” ze środków CIA, można złagodzić w różny sposób. „Kultura” przetrwałaby – zapewne w mniejszej skali – i bez pomocy rządu USA.

Ważnym głosem w debacie na temat stopnia zależności paryskiej „Kultury” od mecenatu amerykańskiego jest najnowsze dzieło Jessie Labov. Labov jest uznaną amerykańską badaczką przenikania idei między Wschodem a Zachodem w czasie zimnej wojny i znawczynią transnarodowych sieci literackich. Stosuje nowoczesne metody humanistyki cyfrowej. Zebranie i opracowanie danych na temat „Kultury” zajęło jej kilka lat i wymagało stworzenia zespołu. Ekipa ta nie tylko pomagała w przenoszeniu danych do komputera, ale również weryfikowała materiały archiwalne, odnajdywała dodatkowe informacje. Książka Labov przynosi zatem porcję wiedzy zebranej bardzo solidnie.

Praca amerykańskiej badaczki ma siłę przekonywania, przynosi nam materiał uporządkowany, syntetyczny, sprowadzony do liczb porównywalnych w czasie. Pozwala nam w przybliżeniu mierzyć dynamikę działania Instytutu, a nawet szacować rozmiary wspólnoty czytelniczej „Kultury”. Taki matematyczny sposób dowodzenia uprawnia do wyprowadzenia uogólnień bardziej ścisłych niż te, które są możliwie podczas pracy na źródłach nieliczbowych. Statystyka może mieć przewagę nad źródłami opisowymi, niekiedy mającymi

na celu stworzenie pozytywnego wizerunku epoki czy człowieka, a nawet wręcz ukształtowanie przyszłej historiografii w sposób idealizujący. Liczby to źródła raczej niezamierzone, czyli raczej nie takie, które powstały po to, aby dać świadectwo przyszłości o czasach te-
rażniejszych i wpływać na obraz dziejów – pisał znawca tych zagad-
nień Witold Kula⁵.

Wcześniejsze ustalenia literatury naukowej na temat zasięgu i oddziaływania „Kultury” opierały się bardziej na metodach narra-
cyjnych. Badacze starali się śledzić rozchodzenie się książek i cza-
sopism Instytutu Literackiego na podstawie interpretacji wybranych
– i jednak nie tak licznych – źródeł opisowych: np. listów czytelników
i kolporterów „Kultury”⁶. Labov stosuje klucz geograficzny. Stworzy-
ła bazę danych autorów tekstów⁷, autorów listów i fundatorów pary-
skiej „Kultury” pokazaną w formie map świata i Europy. Dzięki digi-
talizacji materiałów liczbowych dostajemy w miarę precyzyjny obraz
tego szerszego kręgu paryskiej „Kultury”. W miarę precyzyjny – gdyż
autorka nie zestawia danych liczbowych rok po roku, a jedynie zbior-
czo dla całych pięciolatek, co nie pozwala dokładnie śledzić dynami-
ki wzrostów i spadków (nie wiadomo np. czy o wynikach pięcioletki
nie decydował jakiś szczególnie udany lub słaby jeden rok)⁸.

Mapy pokazują transfer idei w podzielonej Europie oraz w ujęciu
globalnym. Ze względu na możliwość powiększania obrazu najlepiej
oglądać je *on-line* na stronie Uniwersytetu Harvarda (<http://dighist.fas.harvard.edu/projects/eurasia/items/show/914>). Po raz pierw-
szy możemy dokładniej przyjrzeć się szlakom i centrom tej niezależ-
nej komunikacji. Największymi skupiskami autorów „Kultury” były:
Nowy Jork, Paryż, Londyn i Warszawa (w każdym z tych miast ponad
200 autorów w latach 1947–1989). Dość podobnie przedstawia się
ranking miast, w których mieszkali autorzy listów do Instytutu Li-
terackiego (jest to grono szersze niż autorzy tekstów). Mapki umożli-
wiają śledzenie zmian w czasie. Warszawa jako bardzo ważny punkt
na mapie Labov pojawia się w latach 80., wcześniej ustępowała dość

⁵ W. Kula, *Problemy i metody historii gospodarczej*, Państwowe Wydawnictwo Nauko-
we, Warszawa, 1963, s. 383–392.

⁶ Zob. choćby A. Reisch, *Nieznany front zimnej wojny. Tajny program dystrybucji ksią-
żek za żelazną kurtyną*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2015, s. 324–362; M. Pta-
sińska-Wójcik, *Z dziejów Biblioteki...*

⁷ Nie do końca jasne jest, czy autorce chodzi o autorów tekstów czy o same teksty.
Wynik dla Neapolu – między 100 a 149 autorów – sugerowałbym raczej, że chodzi o 100–
–149 tekstów, prawdopodobnie zresztą jednego autora – Gustawa Herlinga-Grudzińskiego.
Za to spostrzeżenie dziękuję prof. Andrzejowi Paczkowskiemu.

⁸ Za tę uwagę dziękuję prof. Paczkowskiemu.

wyraźnie stolicom zachodnioeuropejskim. „Kultura” i kraj z czasem były coraz bliżej siebie. Teza może nie nowa, ale dotąd nie udowodniona tak drobiazgowym wyliczeniem.

Labov zestawiała również liczbę darczyńców i wpłaty na Fundusz „Kultury”. Dzięki jej badaniom staje się zupełnie jasne, że „Kultura” utrzymywała się również ze składek społecznych. Według ustaleń autorki wpłaty zasilają konto „Kultury” ze wszystkich stron świata i od wielu osób. W latach 1955–1959 autorka doliczyła się sumy 5 milionów 459 tysięcy franków francuskich. Pozwoliłem sobie przeliczyć tę kwotę na dolary USA i wyszło mi, że to w przybliżeniu daje 1 milion 100 tysięcy dolarów w całej pięcioletce, a więc średnio 220 tysięcy dolarów rocznie, czyli znacznie więcej niż ówczesna pomoc USA. W latach 1975–1979 „Kultura” uzbierała w sumie ponad 190 tysięcy franków, a więc około 43 tysięcy dolarów w ciągu tych pięciu lat. Już wyraźniej mniej, ale wciąż niemało. Mniejsze datki społeczne rodziły jednak deficyt finansów „Kultury” i być może tymi okolicznościami należy tłumaczyć wzrost dotacji rządu amerykańskiego w latach 70.

W przyszłych badaniach można oczywiście poszerzyć ustalenia autorki o dalsze lata, a także doliczyć sumy pochodzące z licznych prenumerat i sprzedaży wydawnictw Instytutu Literackiego⁹. Jednak już na mapach Labov widać wagę drobnych wpłat pochodzących od czytelników i przyjaciół „Kultury”. Niemożliwie jest, aby ci darczyńcy w swojej masie maskowali transfer pieniędzy od rządu amerykańskiego. Ich pieniądze były z pewnością darem społecznym, świadczyły o dobrej pozycji pisma w świecie polskiej emigracji, a także o jego międzynarodowym zasięgu, przekraczaniu barier geograficznych oraz granic państwowych. W książce Labov ważni są nie tylko znani autorzy i twórcy Instytutu Literackiego, ale właśnie ten szerszy i anonimowy krąg ofiarodawców. Autorka w swoich rozważaniach wychodzi poza horyzont elit intelektualnych, kreśli portret dużej wspólnoty „Kultury”.

Jones i Labov ciekawie ukazują zbiorowy charakter zdarzeń historycznych, jakby przekonując nas, że w życiu nie ma samotności.

⁹ Przykładowo w 1982 roku ponad 4 tys. egz. „Kultury” rozchodziło się w prenumeracie indywidualnej. Dane na podstawie książki inwentarzowej Henryka Giedroycia, który zajmował się dystrybucją, Archiwum Instytutu Literackiego pod Paryżem (za pomoc dziękuje Leszkowi Czarneckiemu).

Obydwa opracowania poszerzają kąt widzenia spraw polskich, akcentują rolę anonimowych postaci, ale niemniej ważnych dla historii „Kultury”, która staje się podmiotem prawdziwie międzynarodowej debaty naukowej. Obliczenia Labov o darczyńcach społecznych nie przeczą informacjom Jonesa o wsparciu amerykańskim. Pokazują jednak – jakże ważny – społeczny wymiar „Kultury”. Obie te książki się dopełniają. Cieszy fakt, że pojawiły się na rynku księgarskim niemal jednocześnie. Nauka powinna rozwijać się bowiem różnymi nurtami. Potrzebne są perspektywy odgórne i oddolne, wielowarstwowość spojrzenia.

Paweł Sowiński
Warszawa

¹ P. Kowal, *Testament Prometeusza, Źródła polityki wschodniej III Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego we Wrocławiu, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa–Wojnowice 2018.